

HENRY CLOUD POSZUKIWANA POSZUKIWANY

PORADNIK DLA SINGLI



PSYCHOLOGIA I WIARA



**POSZUKIWANA
POSZUKIWANY**

HENRY CLOUD
POSZUKIWANA
POSZUKIWANY
PORADNIK DLA SINGLI

Przełożyła Magdalena Ciszewska

w|drodze


Tytuł oryginału

How to Get a Date Worth Keeping: Be dating in six months or your money back

Copyright © 2005 by Henry Cloud

Translation copyright © 2010 by Henry Cloud

Translated by Magdalena Ciszewska

Published by arrangement with The Zondervan Corporation L.L.C. a division of HarperCollins Christian Publishing, Inc.

Copyright © for this edition by Wydawnictwo W DRODZE 2010

Redaktor – LIDIA KOZŁOWSKA

Redaktor techniczny – STANISŁAW TUCHOŁKA

Projekt okładki i stron tytułowych – KRZYSZTOF LORCZYK OP

Fotografia na okładce – PETE GARNETT/UNSPLASH.COM

ISBN 978-83-7033-804-6

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów w DRODZE sp. z o.o.

Wydanie II, 2012

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82

www.wdrodze.pl

sprzedaz@wdrodze.pl

Spis treści

Podziękowania	7
Szczerze wyznanie twojego trenera	8
I. Na czym polega problem?	11
1. Dlaczego Bóg nie obdarzył mnie miłością mojego życia? ...	13
2. Próba charakteru	19
3. Skąd się wziąłem?	22
4. W randkach nie chodzi o małżeństwo	31
II. Program	41
5. Prowadź dziennik	43
6. Jeśli mówisz: „nie ma perspektyw”, nie uda ci się	50
7. Poznawaj pięć osób tygodniowo	58
8. Zmień swój schemat działania	66
9. Pokonaj opór: skorzystaj z serwisu randkowego	76
10. Nie poddawaj się i zwiększaj liczbę swoich szans	84
11. Skompletuj swój zespół	91
12. Przywiąż mnie do drzewa	97
13. Nie ograniczaj się do swojego typu	101
14. Sprawdź swoje oczekiwania na początku	109
15. Zapomnij o miłości od pierwszego wejrzenia	114
16. Spotkaj się z każdym raz, a może i drugi	118
17. Chodzić na randki z niechrześcijaninem?	122

Spis treści

18. Upuść chusteczkę (lub palmpilota)	132
19. Realizuj strategię od początku do końca	136
20. Od początku bądź sobą	146
21. Nie manipuluj ludźmi	152
22. Gdzie jest testosteron?	161
23. Pilnuj swoich granic	170
III. Kształtuj sam swoje życie towarzyskie	175
24. Kontroluj swój świat wewnętrzny i stawiaj czoło problemom	177
25. Wracaj do zdrowia	185
26. Nie bądź doktorem Jekyll'em i panem Hyde'em	196
27. Spójrz w lustro	205
28. Uwolnij swoje libido lub je uspokój	213
29. Czy musisz się ożenić? Randki nie są dla zdesperowanych	224
30. Wyłącz autopilota i kieruj	229
IV. Skup się na tym, co ważne	235
31. Czy ta przyjaźń kiedykolwiek nabierze rumieńców?	237
32. Piękno to tylko to, co na powierzchni skóry, ale charakter dociera do kości	242
33. Siedem dodatkowych wskazówek	248
Końcowe wyznanie	255

Dlaczego Bóg nie obdarzył mnie miłością mojego życia?

Wieczór zaczął się dość zwyczajnie. Wraz z zespołem przygotowującym moje weekendowe seminarium w Cincinnati poszliśmy na kolację. Gdy zamawialiśmy dania, wesoło rozmawialiśmy. Była to chwila, by się zatrzymać i złapać oddech, nie zaś by prowadzić dyskusje na ważne życiowe tematy. Nikt nie przeczuwał, co się za chwilę wydarzy.

– Nigdy się nie spodziewałam, że będę robić to, co robię teraz – zauważyła niewinnie Lillie, mając na myśli swą pracę.

– O czym mówisz? – spytałem.

– No cóż, zawsze myślałam, że na tym etapie życia będę już mężatką i będę miała dzieci.

Och – pomyślałem, ma rację. Wiele kobiet po trzydziestce to czuje. Rozumiałem, co mówiła, póki nie dodała:

– Jednak Bóg tak nie postanowił.

Nastawiłem uszu. Zastanawiałem się, co ma na myśli. Choć wierzyłem, że Bóg prowadzi nas przez życie, zastanawiałem się też, dlaczego Lillie obwinia Go o sytuację, w jakiej się znajduje. Zarówno psycholog, jak i teolog zjeżyli się we mnie ze zdumienia, od jakiej odpowiedzialności może się ona uchylać w kontekście swej niechcianej samotności. Znałem ją dostatecznie dobrze, by wiedzieć, że przyczyniła się w pewnym stopniu do tego, że wciąż jest stanu wolnego.

Na czym polega problem?

– Co masz na myśli, mówiąc: „Bóg tak nie postanowił”? – spytałem.
– Wierzę, że Bóg stawia na drodze kobiety mężczyznę, za którego ma ona wyjść za mąż, a w moim wypadku jeszcze tego nie uczynił – odpowiedziała. To wystarczyło, by zmobilizować mnie do udzielenia odpowiedzi, ale jej kolejne słowa jeszcze bardziej zbiły mnie z tropu.
– Lub nie dał mi uczuć, którymi miałabym obdarzyć mężczyznę, którego postawił na mojej drodze.

– Bóg nie dał ci uczuć? Co to znaczy?

– No cóż, Bóg daje ci uczucia do osoby, którą według niego masz poślubić, a coś takiego nie zdarzyło się w wypadku żadnego z mężczyzn, których znam.

– Czyje to są uczucia – twoje czy Boga?

– O co ci chodzi? – w jej głosie pobrzmiwało rozdrażnienie.

– Wygląda to tak, jakbyś o wiele rzeczy winiła Boga. Skąd wiesz, że nie postawił na twojej drodze dziesięciu wspaniałych mężczyzn, tylko w tobie jest coś takiego, co czyni cię niezdolną, by coś do nich czuć? Skąd wiesz, że nie rozpoznasz właściwego mężczyzny i nie zakochasz się w nim, jeśli się pojawi? Dlaczego sądzisz, że to wina Boga? – Czuję się, jakby powierzono mi misję bronienia honoru Boga.

– Nie zgadzam się. Uważam, że Bóg postawi właściwego mężczyznę na mojej drodze, a do tego czasu muszę po prostu czekać.

– Jak długo to trwa?

– Co masz na myśli?

– Ile czasu upłynęło od momentu, kiedy ostatnio byłaś na randce?

Zawahała się, wyglądała na zakłopotaną. Nie było moim zamiarem sprawianie jej przykrości. W rzeczywistości była tak asertywna w przedstawianiu swego stanowiska i tak agresywna w stosunku do mnie, gdy ją prowokowałem, że jej nieśmiałość mnie zaskoczyła.

– Dwa lata – powiedziała.

– Co takiego?

– Minęły dwa lata od czasu, gdy byłam na randce – wyznała.

Zdumiało mnie, jak to możliwe. Była towarzyską i atrakcyjną, naprawdę otwartą na ludzi i uporządkowaną osobą – wszystkie te cechy zwykle ułatwiają umawianie się na randki. Nagle stało się dla mnie jasne, że wynikało to u niej z połączenia tego, że siedziała i beczynnie czekała, aż pojawi się i odnajdzie ją wymarzony mężczyzna, oraz czegoś, co kolidowało z jej pragnieniem bycia mężatką.

A potem coś się we mnie zmieniło. Do tego momentu prowadziłem z Lillie przyjacielską dyskusję. Wszyscy siedzący przy stole żartowali. Kiedy jednak uświadomiłem sobie całą prawdę tej sytuacji – atrakcyjna kobieta w kwiecie wieku, a jednak nieszczęśliwa – ogarnęło mnie współczucie. Chciałem pomóc. I jeśli dobrze oceniałem sytuację, wiedziałem, że mogę to zrobić. Zatem rzuciłem wyzwanie:

– Dobijmy targu. Będę cię szkolił w umawianiu się na randki i jeśli zrobisz wszystko, co ci każę, gwarantuję, że w ciągu sześciu miesięcy umówisz się z kimś. Jest jednak jeden haczyk. Oczekuję całkowitego podporządkowania. Musisz robić wszystko, co ci powiem, bez zadawania zbędnych pytań. Ja zaś obiecuję ci, że nie będę cię prosić o nic niemoralnego, nieetycznego czy nielegalnego. Musisz jednak robić wszystko, co powiem.

Przy stole zapanowała cisza. Widziałem, że inni zastanawiają się, czy podjęliby takie tajemnicze wyzwanie. Lillie rozważała tę samą kwestię. Czy naprawdę chciała zrobić coś tak szalonego? Zgodzić się na dostosowanie do całkiem nieznanego planu, takiego jak ten? Widziałem też, że była poruszona moim wyzwaniem postawionym „jej” myśleniu o umawianiu się na randki. Chciała przyjąć „zakład” i dowieść, że się mylę. Podejrzewam, że to drugie nastawienie wygrało.

Wszyscy czekali w napięciu. W końcu Lillie mruknęła:

– W porządku, zgadzam się.

Naprawdę nie spodziewałem się, że podejmie wyzwanie, ale byłem przygotowany: poszedłem za ciosem.

– Dobrze, oto twoje pierwsze zadanie. Chcę, żebyś przez miesiąc prowadziła dziennik, w którym będziesz opisywać wszystkich niezna-

nych ci dotąd mężczyzn, których spotkałaś. Proszę, byś przysyłała mi tę listę e-mailem na koniec każdego tygodnia. Wysyłaj mi nazwiska, byśmy mogli policzyć, jak wielu nieznanymi ci dotąd mężczyzn pojawia się w twoim życiu i ma szansę zaprosić cię na randkę.

– Żartujesz? – powiedziała. – Nie potrzebuję takiego zadania. Mogę ci to powiedzieć od razu. Nie pojawia się żaden.

– Co masz na myśli, mówiąc „żaden”?

– Właśnie to, co powiedziałam. Nie spotykam nowych ludzi. Każdego dnia chodzę do biura, gdzie spotykam tych samych sześć, osiem osób. Potem idę do domu, jem kolację i oglądam telewizję z współlokatorką. W sobotę załatwiam sprawunki i robię pranie, a w niedzielę chodzę zawsze do tego samego kościoła i spotykam wciąż tych samych ludzi. Tak wygląda każdy tydzień. Nigdy nie spotykam żadnych nieznanymi ci dotąd mężczyzn, z którymi mogłabym dokądś pójść.

– Nie obchodzi mnie to. Wciąż chcę, żebyś prowadziła dziennik. Mężczyźni, których nazwiska będziesz tam zapisywała, muszą spełniać trzy warunki. Po pierwsze, muszą to być osoby, których nigdy wcześniej nie spotkałaś. Po drugie, wasz kontakt musi mieć taki charakter, by chcieli cię zaprosić na randkę. I po trzecie, muszą mieć informacje konieczne, by cię zaprosić, takie jak twoje nazwisko, lub wiedzieć, gdzie cię znaleźć. Nie wywieram żadnego nacisku, żebyś już teraz poszła na randkę. Po prostu chcę zrozumieć twoją sytuację. Jeśli rzeczywiście wyjdzie zero, w porządku. Będziemy działać w tej sytuacji. Zwyczajnie muszę wiedzieć, jak to naprawdę wygląda.

Moje pierwsze zadanie nie zrobiło na niej wrażenia. Jak ocena moich niepowodzeń ma doprowadzić do tego, żebym poszła na randkę? – zastanawiała się zapewne, myśląc, że łatwo wygra. Ale w tym zadaniu wcale nie chodziło o to, by pomóc jej umówić się na randkę – na razie. Próbowaliśmy doprowadzić do tego, by przestała zaprzeczać i zobaczyła, jak sytuacja wygląda naprawdę.

Jeśli chodzi o randki w jej życiu, przez dwa lata był zastój, a ona wypierała się tego zgodnie ze swoją filozofią, że jeśli nic nie robisz,

Bóg jakoś wkroczy i dostarczy mężczyznę. Ów sposób myślenia, którego – jak wiem – nie znajdzie się nigdzie w Biblii, powstrzymywał ją przed dostrzeżeniem faktu, że była bardzo, bardzo zablokowana. Moim celem było doprowadzić do tego, żeby uświadomiła sobie, jak jej sytuacja wygląda naprawdę, i dlaczego poczuła się bardzo zniechęcona. Chciałem, żeby zobaczyła, że to, co robiła, nie sprawdzało się, i że tak było od dawna. Pragnąłem, żeby uprzytomnienie tego sobie pognębiło ją i zaniepokoiło. Moje próby przekonywania jej, że się myli, nie przyniosłyby rezultatu. Była zbyt pewna swoich racji. Chciałem, żeby sama sobie uświadomiła, jak wygląda sprawa jej randek. Tak jak saldo książeczki czekowej może komuś uświadomić brak pieniędzy, tak prowadzenie dziennika mogło pomóc Lillie zauważyć brak randek.

W zakamarkach mojego umysłu czaiło się wiele innych zadań dla niej. I gdy ukończyła pierwsze, dałem jej kolejne, jedno po drugim. Była mi całkowicie posłuszna. Muszę jej to oddać: realizowała program.

A oto rezultaty: W ciągu pięciu miesięcy zaczęła chodzić na randki. Zatem wygrałem zakład. Nie skończyło się jednak na tym. Kilka miesięcy temu błogosławiłem jej małżeństwo ze wspaniałym mężczyzną.

Kiedy niedawno z nią o tym rozmawiałem, śmiała się powątpiewając, jak to wszystko mogło się przydarzyć.

– Bycie mężatką jest takie fajne – powiedziała, a potem zamilkła na chwilę i szybko dodała: – Ale fajne jest tylko wtedy, kiedy jesteś z właściwą osobą.

Tak bardzo byłem szczęśliwy z jej powodu. Zrealizowała swoje marzenia i zrealizowała je z wartościowym człowiekiem. Oznaczało to dla mnie pełne zwycięstwo: nie tylko chodzenie na randki – co zwykle jest celem łatwym do osiągnięcia – ale chodzenie na randki z właściwą osobą.

Taki jest cel tej książki. Nie chodzi mi tylko o to, żebyś miał udane randki, ale chcę również, aby to były randki z właściwymi ludźmi.

W tej książce przedstawię wam strategię pokazującą, jak skierować wasze życie w następującym kierunku: więcej randek i więcej randek

HENRY CLOUD – to znany amerykański psycholog kliniczny, a także popularna osobowość telewizyjna i radiowa. Jest autorem wielu książek, z których kilka osiągnęło wielomilionowe nakłady. Od ponad dziesięciu lat Cloud prowadzi warsztaty i seminaria dla singli. Uczy ich, jak skutecznie umawiać się na randki, w jaki sposób pokonać własne ograniczenia i zdobyć wymarzonego partnera. Efekty tej pracy, zaprezentowane w książce, mówią same za siebie. W Wydawnictwie W drodze dotychczas ukazały się „Reguły sukcesu” i (we współpracy z Johnem Townsendem) „Mamo, to moje życie” oraz „To nie moja wina”.

„W umawianiu się na randki, podobnie jak w innych dziedzinach życia, nie chodzi po prostu o »trudny rynek«. Nie jest to głównie sprawa liczby i dostępności mężczyzn i kobiet do wzięcia. To w dużo większym stopniu sprawa twojej dostępności i tego, CZY JESTEŚ OTWARTY NA TWORZENIE ZWIĄZKU. Taki jest mój punkt widzenia i tego się trzymam. Moją misją w tej książce jest pomóc ci w odzyskaniu zdrowia i otwartości w tej dziedzinie życia, tak że będziesz w stanie nie tylko znaleźć kogoś, z kim się umówisz na randkę, ale i będzie to ktoś wart podjęcia z nim wspólnego życia”.



PSYCHOLOGIA I WIARA

Cena det. 30,00 zł

ISBN 978-83-7033-804-6



9 788370 338046



wdrodze.pl

Patronat medialny:



dominikanie.pl